



O zbieraniu imion własnych.

Napisał

Szymon Matusiak.

Dokonany w ostatnich czasach Słownik geograficzny ma nader doniosłe znaczenie i dla imionoznawstwa — tak polskiego, jak i ogólnie słowiańskiego.

Ale Słownik, jakkolwiek jest dziełem wielkich rozmiarów, obejmuje zaledwie jedną cząstkę imion własnych, a mianowicie nazwy topograficzne (nazwy miejscowości) i to może tylko $\frac{1}{100}$ ich część, a oprócz nazw topograficznych mamy przecież jeszcze nazwy osobowe, do których zaliczamy imiona osób, nazwiska rodowe, przezwiska (imioniska), przydomki, zawołania i nazwy herbowe. Nazwy topograficzne i nazwy osobowe, razem wzięte, to dopiero stanowi imię własne polskie. Słownik geograficzny ułatwia w wysokim stopniu i poznanie nazw osobowych, gdyż wiele nazw topograficznych opiera się na nazwach osobowych (np. Bogumiłowice na imieniu Bogumił, Wierchosławice na imieniu Wierchosław, Bogucice na imieniu Boguta, Sambor na imieniu Sambor i t. d.), ale do takiego słownika nazw osobowych, jakim jest Słownik geograficzny dla nazw topograficznych jeszcze nam bardzo daleko, gdyż materiał do niego ledwo że gdzieś dotknięty. Praca przed nami wielka i żmudna co do samego gromadzenia materiału, a cóż dopiero mówić o jego naukowem opracowaniu, które będzie wy-

magalo i wielkiej, rozległej, a głębokiej wiedzy językoznawczej i ogromnego nakładu pracy, bo imię polskie stanie przed nami dopiero wtedy w całej jasności, gdy będzie samo w sobie opracowane i porównane z imieniem innych Słowian i ludów aryjskich. Roboty takiej bez materiału jak najobfitszego przedsiębrać nie można, choćby nawet kto rozporządzał stosowną do tego wiedzą; trzeba zatem przede wszystkim gromadzić materiał, a tego żywego i martwego (istniejącego w źródłach pisanych i drukowanych) wszędzie podostatkiem i nie trudno go zbierać!

Nie trudno przecież zapisać w pewnej miejscowości nazwiska, przezwiska lub przydomki mieszkańców i wskazać, jakich imion chrzestnych tam się używa, jak się je skraca, zdrabnia, zgrubia i t. p. Nie trudno to zrobić, a dostarczy się materiału wielce pożądanego, niekiedy bardzo ciekawego i ważnego. Niektóre nazwiska ludowe powstały np. z prastarych imion osobowych, dzisiaj już zamarłych (nieużywanych). Imię Wisła w (= Wistsław = Wistisław = Wiścisław)¹⁾ napotykamy jeszcze dość często w źródłach historycznych XII, XIII i XIV wieku, ale jego skrócenie Wist, Wistek już tylko w nazwiskach rodowych Wist, Wistek i w nazwach topograficznych, jak Wistowa, Wistowice, Wistki, Wistka.

Jak zamiast Stach (=Stanisław), Rach (=Radosław) mówiło się Stasz, Rasz, skąd miejscowości, jak Staszów, Raszewo, tak i Wist, Wistek skracało się na Wisz, Wiszek, skąd znowu nazwiska rodowe Wisz, Wiszek i takie miejscowości, jak Wisze, Wiszów, Wiszowa (góra), Wiszkowice, Wiszkowszczyzna.

Imię to było także używane z przyimkiem za i brzmiało Zawist. W tej formie napotykamy je w źródłach XI wieku, w nazwach miejscowości, jak Zawisty, Zawistna, Zawistowszczyzna i podziśdzień w nazwisku rodowym Zawistowski. Było naturalnie i skrócenie Zawisz, w formie żeńskiej Zawisza, skąd znowu tego brzmienia nazwiska rodowe szlacheckie i nieszlacheckie.

¹⁾ Porównaj: a) Czesław = Czestsław = Cześcisław b) Lesław = Lestsław = Leścisław c) Gosław = Gostsław = Gościsław d) Rosław = Rostsław = Rościsław e) Wiesław = Wiestsław = Wieścisław. I t. d.

Jak Mirosław, Miłosław, Gniewomir i t. d. skracano na Mir, Mił, Gniew w postaci żeńskiej Mira, Miła, Gniewa, tak Ładomir skracano na Ład, w formie żeńskiej Łada, skąd niezawodnie nazwa Herbu i takie miejscowości, jak Łada, Łady. Jeżeli jak chcą niektórzy, była rzeczywistość u Słowian bogini piękności Łada, to imię jej w całej pełni brzmiało Ładomira. Lecz jak Stanisław, Wacław, Macisław, Świętosław, Lesław skracano na Stach, Wach, Mach, Święch, Lech, tak i Ładomir na Łach i stąd to niezawodnie tyle nazwisk rodowych tego brzmienia u ludu po różnych stronach Polski i Rusi.

Czasem nazwisko opiera się na imieniu dobrze nam znanem, ale ciekawe jest z powodu swego zakończenia, którego dzisiaj już nie używamy albo bardzo rzadko. Zamiast Wojciech, Włodzimierz, Ładomir, Czaromysł, Odrerad mówiło się niegdyś Wojtyga, Włodyga (skąd dzisiaj takie nazwiska rodowe), Ładyga, (skąd Ładyżyn i nazwisko Ładyżyński), Czaryga (skąd Czaryż w dolinie Nidy), Odryga (skąd Odryżyn).

Wśród imion chrzestnych przechowują się u niektórych rodzin imiona odwieczne, jak np. Lesław, Godzimir, znane z najstarszych źródeł historycznych; innych, jak Żywisław, używanych podziśdzien w pewnych rodzinach, nie udało nam się dotąd odszukać w źródłach, a tylko nazwisko rodowe Żywiec, napotykanе u ludu, może być takim samem zdrobnieniem skróconego z Żywisław imienia Żyw, jak Dobiec imienia Dob (=Dobiesław), jak chłopiec wyrazu chłop.

Inne znowu imiona chrzestne, jak Adam, Zofia, Jakób i t. d. są ogólnie znane i używane, ale ich zdrobnienia i zgrubnienia, skrocenia, jak Zocha, Zochna, Jadach Kuba, Kubas, Kubik, Kubuś mogą być ciekawe i pouczające. W niektórych okolicach napotyka się nazwisko rodowe Polek, a inne okolice nas pouczają, że Polek to skrócenie i zdrobnienie imienia Apoloniusz, jak Połka jest zdrobnieniem i skróceniem imienia Apolonia. W niektórych okolicach napotykamy nazwisko Bal, Brożek, a z innych się dowiadujemy, że Bal to skrócenie z Baltazar, a Brożek z Ambroży.

Podobny stosunek, jak tu pomiędzy poszczególnemi oko-

licami, zachodzi pod tym względem niekiedy pomiędzy poszczególnymi językami i narodami słowiańskimi. U nas imię Niegosław dawno zamarło, a u południowych słowian żyje podziśdzień. U nas Wilk pojawia się już tylko jako nazwisko rodowe (i niektóre z tych nazwisk mogą być pierwotnie przerwiskami), ale niegdyś mieliśmy także imię Wilk jako skrótowiec z Wilkomir; u Serbów zaś jest Vuk, Vuko podziśdzień imieniem chrzestnym. Imiona Wiek, Dzwon, Dzwonek napotyka się u nas już tylko w nazwach miejscowości (np. Dzwonowa, Dzwonkovo, (skąd Dzwonkowski), Dzwonowice, Wiekowo, Wiekówko) albo jako nazwiska rodowe, u Dalmatyńców nic łatwiejszego, jak spotkać się z imieniem chrzestnym Vjekoslav lub Zvonimir.

Jak dzisiejsze skracania imion chrzestnych, ich zdrobnienia i zgrubiania pozwalają nam zrozumieć najrozmaitsze dawne postaci tego samego imienia¹⁾; jak nazwiska rodowe odsłaniają nam często dawniejsze imiona lub przezwiska;²⁾ tak świeże przezwiska i przydomki pouczają nas, w jaki sposób i na jakiej podstawie takie twory językowe powstają. Wzorowo napisany rozdział o przezwiskach znajdujemy u Świętka: Zwyczaj i pojęcia prawne ludu nadrabaskiego str. 108—134).

Nie trudno także opisać wszystkie nazwy topograficzne pewnej okolicy, jak nazwy połaci (ulic lub części pewnej miejscowości), nazwy pól, łąk, rzek, strumieni, studni, lasów, wygonów, dróg, bagien, stawów, jezior, pastwisk, wyrębów, pustacin, dolin, pagórków, gór, nizin, wądołów, mostów, grobli i t. d. Jeżeli nazwy zapisze się wiernie co do brzmienia (jest to rzecz bardzo ważna) i zestawi podług kategorii, poda ich rodzaj, liczbę i zakończenie w przypadku drugim i doda się do nazwy objaśnienie, skąd się wzięła (jeżeli naturalnie objaśnienie nazwy miejscowi ludzie jakież podają lub jakież okoliczności szczególne powód nazwy podsuwają), to zadanie speł-

¹⁾ Np. Lech, Leszek, z Lesław; Miech, Mieszek z Mieczysław i t. d. rozumiemy, bo mamy podziśdzień Stach, Staszek z Stanisław, Mach, Maszek z Mateusz i t. d.

²⁾ Np. Świętek (=Świętosław). Wist, Wistek (=Wisław), Raddek (=Radosław), Grzymek (=Grzymisław), Bal (=Baltazar, Polek (=Apoloniusz) i t. d.

ni się zupełnie dobrze. Wzorową tego rodzaju pracę zamieścił raz Dr. Mătýàs w »Ludzie«.

Jest to niemałą wadą Słownika geograficznego, że przy nazwach nie podano ani rodzaju, ani liczby, ani drugiego przypadku, bo szczegóły te, zwłaszcza dla obcych uczonych, są nieodzowne i niekiedy one dopiero czynią nazwę naukowo całkiem jasną i zrozumiałą. Objasnienia nazw, które lud podaje, są często mylne, ale i wtedy są pouczające, bo wskazują, jak powstają podania ludowe na tle typograficznym; niekiedy zaś zawierają istotną prawdę, która rzuca odrazu jasne światło na tworzenie się nazw typograficznych. W Stalach np. (pow. tarnobrzescski) mamy Trzcie (pastwisko,) gdyż tam niegdyś rosła trzcina i mamy Tarninę (pole), gdyż tam ja jeszcze tarninę zapamiętałem; mamy Bardo, pole, położone na pagórku, a bardo oznaczało niegdyś rzeczywiście pagórek; mamy Zarokicińki, pole, położone za rokicińkami, (rokitkami), które dobrze pamiętam; Choina, las sosnowy; Lipie, las, jak go jeszcze zapamiętałem, prawie zupełnie lipowy; Głógów, las, dawniej zapewne w przeważnej części głógowy, za mojej pamięci głóg trafiał się tam dość często w niektórych miejscach i gęsto: zamiast głógowy las, mówiło się dawniej głógów (las) i stąd nazwa tak tej miejscowości, jak wielu innych tego brzmienia w Polsce i gdzieindziej. W pilźnieńskim powiecie mamy blisko siebie trzy miejscowości: Dembowa, Jodłowa, Bukowa, położone u stóp trzech gór jeszcze dziś poniekąd pokrytych lasem i nie może ulegać wątpliwości, że zanim powstały tu osady ludzkie, były trzy góry: jedna Dembowa, gdyż pokryta była dębina, druga Jodłowa, bo na niej rosła jedlina, a trzecia Bukowa, bo ją pokrywała buczyna.

Nietrudne także zbieranie materiału martwego tj. zawartego we wszelkich źródłach pisanych czy drukowanych. Dostarczają go wszędzie w obfitości metryki parafialne, archiwa i kancelarye miejskie, drukowane i niedrukowane wszelkie źródła historyczne i wszelkie dokumenta publiczne czy prywatne. Korzystając z takich źródeł, należy zawsze źródło to dokładnie podać i oznaczyć czas i miejsce, z którego pochodzi. Nazwy osobowe czy typograficzne należy odpisać wiernie, bez żadnej zmiany w pisowni czy brzmieniu, choćby ta nazwa dzisiaj inaczej brzmiała częściowo czy całkowicie. Dzisiejsze brzmienie

nazwy osobowej czy typograficznej, jeżeli nazwa podziśdzień istnieje, należy podać tylko jako objaśnienie od siebie obok lub w stosownym dopisku. Z dokumentu da się naturalnie wyrozumieć, co to za nazwa (osobowa czy typograficzna), jej rodzaj liczba i 2-gi przypadek, a więc i to należy podać. W dokumentach napotyka się także nierzadko objaśnienia nazw ważne i charakterystyczne, które powinno się także zanotować, takie np., jak: »Laurentius dictus vulgariter Wach;« albo: »Kowalówka tj. posiadłość po Karolu Nizińskim, który poszedł do Królestwa;« albo: »Mokrzyska Gać czyli droga ze Stalów do Mokrzyszowa;« albo: »Maciej czyli Mach, bo to u nas wszystko jedno«. Do takich zbiorów powołany, a poniekąd zobowiązany każdy cywilizowany człowiek w swej okolicy. »Lud, Wisła« czy Akademia Umiejętności z podziękowaniem każdy taki zbiór przyjmie. Fatyga niewielka, a pomoc udzielona nauce ogromna, a choćby nawet trud był wielki, to dla takiego celu warto go podjąć.

Na podstawie zebranego materiału dojdziemy wreszcie do zrozumienia przynajmniej tych nazw, z którymi się codziennie spotykamy, a wstyd naprawdę, jak gruba pod tym względem otacza nas ciemnota.

Dla naszego ogółu wykształconego nawet takie nazwy, jak Kraków, Sandomierz, Warszawa, Przemyśl lub Lwów są tajemnicami o siedmiu pieczęciach; takie, jak Rymanów, Iwonicz niby swojskie, a niby nie; Krosno swoje ale niezrozumiałe, a jeżeli rozumiałe to chyba tak, że tu krosna wyrabiano albo tkactwo pielęgnowano, co wszakże jest *lux a non lucendo*. Kiedy czytamy balladę Zaleskiego Lubor, to myślimy, że to nazwisko wodza, a tymczasem jest to skrócenie imienia Lubomir. Niejeden nasz historyk kręci głową, jak spotka w dokumentach Mikor, bo nie wie, że to sobie skrócony Mikołaj, a nie wie, bo mu nikt nigdy nie zwrócił uwagi na takie imiona, jak Sobor, powstałe z Sobiesław, jak Lutor z Lutosław, jak Ludor z Ludomir, jak Stachor ze Stach, a to ze Stanisław, jak Czachor z Czach, a to z Czasław, jak Ciechor z Ciech, a to z Cieszymir, jak Kotor z Kot, a to z Kotobor, jak Chodor z Chod, a to z Chodzirad, jak Machor z Mach, a to z Macisław lub Mateusz, jak Bachor z Bach, a to z Bartłomiej i t. d.

Podobną rolę odgrywał w imionach i przyrostek ar, stąd: Wojtar, i Wojtarowicz, Wojnari Wojnarowicz, Trojnar i Trojnarski, Widar, skąd Widarów, stąd Lutar i Lutarowicz, Sawar od Sawa i t. p.

Na nazwiska ludowe, jak Boroń, Ciochoń, Jarotek, Moroń, Pędzisz, Radek, Samota, Samoch, Skarbek, Stachoń, Subik. Świętek, Święch, Widuch, Więcek, Wodziki. Żyroch i t. d. patrzemy jak ten ciemny naturalista, który każdy minerał umie tylko nazwać kamieniem, każdą roślinę tylko chwastem albo zieleń, a każdy owad robakiem. Tak na to patrzemy, bo nie wiemy, że Boroń skąd nazwisko Boroński, to Borzysław, po rusku Borysław, że Moroń, Moroch, Morzył, Morzyłek to różne skrócenia jednego i tego samego imienia, które w całej pełni, jak świadczą jeszcze nazwy miejscowości, brzmiało Morzysław; że Ciochoń inaczej Ciechoń to odmiana imienia Ciech, które znowu, jest skróceniem imienia Cieszmir, jak Stachoń jest odmianą imienia Stach, a to skróceniem imienia Stanisław; że Widota, Widuch to skrócenia i odmiany imienia Widorad, Widzimir lub Widzysław; że Samo, Samoch, Samik, Samota, to skrócenia i odmiany imienia Sambor; że Jarosz, Jaracz, Jarota, Jarotek i t. p. to skrócenia i odmiany imienia Jarosław, Jaromir lub Jaropełek; że nazwiska Skarb, Skarbek, Skarbisz powstały z imienia Skarbimir; że Święch, Świętek to Świętosław; że Wodziki to Wodzimir; że Subik to Subisław, imię, które miały i książęta Piastowscy; że Żyroch to starożytnie imię Żyrosław; że Pędzisz to imię Pędziciech, napotykanie i w źródłach historycznych; że Więcek to Więclaw, po czesku Wacław, a my swoje imię Więclaw jużesmy zarzucili, o swojskość zaś Wacława gotowismy się rąbać.

Miła i wdzięczna Lenartowiczowa Wiochna ciemna już dla naszego świata literackiego, choć nie bardziej swojskiego, jak ona, boć to imię nawskróś polskie, które w skróceniu brzmi inaczej Wiechna, a w całej pełni Wiesława.

Jedna z księżniczek polskich XII w., pochodząca z Rusi, ma prześliczne imię Zwenysława (Zwinysława), po polsku Dzwonysława, ale przez nieświadomość rzeczy zowie się u niektórych naszych i ruskich historyków Świnysława!

Naszym historykom i geografom nawet się nie śni, że Zwenohorod (Zwinohorod), w błędnem spolszczeniu Dźwino-gród, to Dzwonogród, gród Dzwona t. j. Dzwonosława lub Dzwonomira, jak Żmigród, gród Żmii, jak Mirgorod, gród Mira t. j. Mirosława¹⁾.

Dopływem Dźwinosy (poboczna Willi) jest rzeka Dzwon. Związek pomiędzy obu temi nazwami staje się odrazu jasnym, skoro tylko wiemy, że jak od Mor (Morzysław) formowało się Moros, od Chod (=Chodzirat) Chodos, od Wielgi (=Wielki) Wielgos i t. d., tak od Dzwon, po rusku Zwin (dzwin), można było uformować Dzwonos po rusku Zwinos (Dzwinos), w formie żeńskiej Zwinosa (Dzwinosa), skąd w złem spolszczeniu Dźwinosa.

Czytaliśmy gdzieś, że nazwy nasze, jak Bachów, Bachowa, Bachowice, Bachórz pochodzą od wyrazu niemieckiego Bach (strumień), w rzeczywistości zaś pochodzą one od imienia polskiego Bach, które jest takim samym skróceniem imienia Bartłomiej, jak Wach skróceniem imienia Wawrzyniec, jak Mach skróceniem imienia Macisław lub Mateusz, jak Stach skróceniem imienia Stanisław.

Po zbiorach i studyach, o których mówimy, podobne opinie w poważnych dziełach staną się niemożliwemi. Cały ogromny skarb imion polskich otworzy się przed nami w blaskach nauki i stanie przed nami w całej swej piękności i ozdobie, przemówi do nas zrozumiałym językiem i powie nam o naszej przeszłości wszystko, co tylko powiedzieć może, wzbogacając nas nieocenionemi wiadomościami z zakresu naszego języka, naszej kultury, naszych dziejów.

Wyraz nêga (voluptas), znany z języka starosłowiańskiego, spotykamy u nas już tylko w staropolskim imieniu Niegosław; tak samo starosłowiański wyraz unij (melior) widnieje tylko z naszych staropolskich imion, jak Uniemysł, Unisław, Unimir, które dowodzą, że i u nas był. Wyraz

¹⁾ Dla zrozumienia dwoistości form: Zwenosława i Zwinosława, Zwenohorod i Zwinohorod, przypomnieć należy, że w jęz. starosł. mamy zvonъ (pol. dzwon) i zвънъ, zвънѣти, w nsl. jęz. zweneti (dzwonić), a w ruskim jęz. obok zweno (dzwono), także zwin (dzwon), zwinok (dzwonek) zwinycia (dzwonica,) inaczej dzwin, dzwinok, dzwinycia.

msta używa się w naszym języku z dawien dawna tylko w złożeniu: ze-msta, po-msta, ale imię nasze Msta (Mścisław) dowodzi, że używał się i u nas niegdyś bez złożenia, jak starosłowieńskie mьsto (ultio). Starożytny wyraz grąb (incultus) odnajdujemy tylko w nazwach miejscowych, jak Grębów, Gręboszów, a prastary wyraz chład (virga) zachował się dotąd już tylko w nazwisku Chładowski. I t. d. i t. d.

Wiesław to ulubione imię i po dziś dzień używane, ale już niezrozumiałe i dopiero jego skrócenie i zdrobnienie zarazem: Wieścina, znane już w XII w. poucza nas, że to ten, co »sławę wieści«, a Wieścina to sobie taka sama niewinna formacja, jak chłopina albo babina.

A co to za nieprzebrane bogactwo tego naszego prastarego języka już w samych rozlicznych postaciach tego samego imienia!

Imię Cieszymir znalazłem np. w następujących odmianach: Ciesz, Cieszan, Cieszek, Cieszon, Cieszyk, Cieszyl, Cieszym, Cieszęta, Ciech, Cioch, Ciochoń, Ciecha, Ciechan, Ciechanek, Ciechła, Ciechło, Ciechom, Ciechoma, Ciecheń, Ciechoła, Ciecher, Ciechor, Ciechost... a to jeszcze nie wszystko, gdyż brak tu jeszcze form niewieścich, a prócz tego jeszcze całego mnóstwa innych postaci, znanych nam z innych imion, jak np. od Unisła w mamy Unosz i Uniej; od Mścisław: Miestwa, Miestwin, Mścisz i Mszczuj... I tak prawie bez końca.

Po zbadaniu naszych imion nie będzie może dla nas tajemnicą ani Wisła i Wislanie, ani Chrobaci, ani Mazury, ani Kujawiacy, ani Polanie, ani Odrzanie, ani Wilcy, ani Lutycy; nie będzie nam wtedy trudno, zwłaszcza gdy jeszcze pójdzie z tem w parze badanie gwar ludowych, zdać sobie sprawę z pierwotnych stosunków naszych etnograficznych i oprzeć dzieje nasze pierwotne na umiejętniejszej i pewniejszej, aniżeli dotąd, podstawie. Gdy nie będą dla nas tajemnicą ani Krak, ani Wanda, ani Lęch, ani Popiel, ani Piast: rozwidnią się dzieje nasze pierwotne, o ile tylko na tej podstawie rozwidnieć się mogą. Jakichś niesłychanych i niebywałych rzeczy może nie odkryjemy, ale i drobne zdobycze naukowe są na tem polu nadzwyczajnej wagi i ceny. Już sam fakt, że Lutycy nie dlatego tak się nazywali, że byli srodzy,

bo luty, to srogi, ale dlatego, że praojciec ich zwał się Lutosław, a oni od niego Lutice; już sam fakt, że Wilcy nie dlatego, tak się nazywali, że byli dzicy, jak wilki, ale dlatego, że praojciec, ich zwał się Wilk t.j. Wilkomir; już sam fakt, że Lutycy i Wilcy to takie same petronymica jak Radymicze, Wiatycze, Lęsi, Mazurzy, Czesi, jest zdobyczą naukową nie do pogardzenia, podobnie jak fakt, że Krak, Wanda, Lęch, Lech, Popiel, Piast nie są bynajmniej zmyślenia, ale rzeczywiście imiona osób z epoki, do której się odnoszą.

Gdybyśmy zresztą nie mieli nawet na myśli, tych ubocznych korzyści z poznania imion, toć i tak trzebaby się nimi zając, bo to spuścizna droga po ojcach naszych, w której kryje się ich myśl, ich czucie, ich duch. Zając się tem trzeba jak najprędzej, bo z każdym dniem ze spuścizny tej coś ginie lub staje się rzeczą coraz bardziej niezrozumiałą.

Kończąc, pozwalam sobie przedłożyć dwa wnioski. Pierwszy brzmi: Zebrani na zjeździe Towarzystwa ludoznawczego we Lwowie wyrażają przez powstanie z miejsc uznanie dla tych wszystkich, którzy z p. Bronisławem Chlebowskim na czele doprowadzili do skutku Słownik geograficzny, i upraszają Prezydium zjazdu, żeby o tej manifestacyi zgromadzenia naszego zawiadomiło p. Bronisława Chlebowskiego.

Wniosek ten pozwalam sobie uzasadnić choć temi słowy: Słownik geograficzny, nie tak dawno ukończony, ma jak pod wielu innymi względami, tak i dla imionoznawstwa polskiego i ogólnie słowiańskiego ogromne znaczenie, praca to dwudziestu kilku lat, praca olbrzymia, gdyż prawie trzy razy taka, jakiej niegdyś dokonał Linde. Kończy p. Chlebowski swe wielkie dzieło równie prostemi jak wzruszającemi słowy: »Zrobiliśmy, co przy skromnych siłach i środkach było możliwe« otóż zróbmyż i my przynajmniej to, co w tej chwili uczynić możemy i, jak sędzę, powinniśmy.

Drugi mój wniosek brzmi: Należy referat o zbieraniu imion własnych lub inny odpowiednio napisany artykuł przesłać do wszystkich pism polskich celem zachęcenia publiczności polskiej do zbierania imion własnych.
